

KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Środę dnia 16 Czerwca v.s. 1820 roku

Obserwacje meteorologi- czne.	Czas obserwacji	Wysokość Barom.	wys. Ther. Rean.	Wiatry.	Odmia. w powie.
	dn. 14 średnia.	27 cal. 7 6 lin.	+ 11, 7 stopn	Zachodni	Deszcz
	dn. 15 średnia.	27 - 8, 0, -	+ 14, 3 -	Zachodni	Pogoda
	dn. 16 godz. 5	27 - 8, 1, -	+ 12,	Zachodni	Pogoda

WIADOMOSCI KRAJOWE

Ostatnia data gazet petersburskich jest dnia 8 czerwca.

Wielki Xiążę Jmć *Mikołaj*, przejeżdżał przez *Widze* dnia 22 maja, a dnia 26 o godzinie 9 wieczorem przybył do *Rewla*, gdzie dnia następnego raczył przyjmować duchowieństwo, szlachtę estońską, urzędników wojskowych i cywilnych: potem oglądał twierdzę, port i inne miejsca, a dnia 28 o godzinie 3ciej zrana, na fregacie *Sweaborg* wiechał do *Sweaborga*.

Przez ukaz J. C. M. do Rządzącego Senatu z d. 3 maja, radey dworu: półtawskiego sądu jeneralnego i go departamentu sędzia *Joachim Prypara*; miński izby skarbowey radca *Jan Mieżencow*, kijowski podskarbi powiatowy *Jakub Trębacz*, wileńskiego sądu głównego 2go departamentu radca *Wincenty Rogalski*, kijowskiej izby powszechney opieki buchalter *Prokopiusz Takalewski*, miński strażczy powiatowy *Mateusz Tomiszcz*, orenburski marszałek gubernialny *Piotr Piekarski*, czernihowskiego sądu jeneralnego 2go departamentu radca *Symon Szendiuch*, guberni czernihowskiej powiatu nowozwbockowskiego polimeyster *Stefan Brzeziński*, dozorca czernihowskiego domu wychowania ubogich *Teodor Hrembecki*, tauryckiej władzy wykonawczej radca *Filip Nikiforow*, mianowani radcami kolegialnemi ze starszeństwem od dnia wysługi każdego lat w randze poprzedzającej.

Dnia 25 maja, sekretarz stanu radca tajny *Engel*, na własne żądanie uwolniony od obowiązku naczelnika miasta *Teodozyi*, z przeznaczeniem do zasiadania w Rządzącym Senacie.

Hrabia *Dymitr Szeremetjew* mianowany kamer-paziem dworu J. C. M. mając do ukończenia nauk zostawać w własnym domu.

Dnia 19 kwietnia, w nagrodę odznaczającej się gorliwości i przykładania się do powszechnego dobra, assessora kolegialnego Hrabia *Alexandra Kuszelewa-Bezborodko*, przez przywiedzenie do skutku zamiarów zmarłego dziada swego radey tajnego Hrabiego *Bezborodko*, względem założenia w mieście *Nieżynie* gimnazjum wyższych nauk Xiążęcia *Bezborodko*, i ze względu na znakomite ofiary dla tego zakładu równie jego przodków jak i jego samego, Hrabia *Kuszelew-Bezborodko* mianowany kamerherem dworu J. C. M.

Ukaz J. C. M. do Rządzącego Senatu, względem wydzielania ziem skarbowych osobom szczególnie w wiecznie nadawanym, jest następującego brzmienia:

Dla uprzątnienia trudności, zdarzających się przy wyborze i wydzielaniu ziem skarbowych, nadawanych w wieczyste i dziedziczne posiadanie osobom szczególnym, tudzież, dla zachowania włości skarbowych od ściśnienia i niedostatku ziemi, która jest głównym przedmiotem ich zatrudnienia i przemysłności, Uznaliśmy za potrzebną postanowić pravidła, podług których na przyszłość rozdawanie nadawanych ziem skarbowych uskuteczniać być ma, i na skutek tego rozkazuujemy:

1) Wydzielać na nadanie ziemie w tych tylko

guberniach, gdzie ilość skarbowych ziem dogodnych w ogólnym zbiorze, przewyższa piętnastodziesięciną proporcją, na liczbę dusz skarbowych i udziałowych włości podług ostatniej rewizyi.

2) W tych guberniach wydzielać ziemie:

a) Próżne i w niczyim władaniu niebędące.

b) Odcięte na własność skarbową równie z władania szczególnych osób, iak i od skarbowych włości.

c) Zostające w zawiadowaniu izb skarbowych, oddawane na czynszową dzierżawę gruntu i łąki.

d) Polanki, które nie są wewnątrz leśnych majątności, ale tylko do nich przylegają i które nie są potrzebne dla rozmnożenia lasów w guberniach bezleśnych.

e) Ziemie pod lasem małego znaczenia do budowl i opalu i zarosłe, w miejscach obfitych w lasy.

3) Naznaczać do ilości nadanej ziemie całemi artykułami (w iakiebykolwiek one zawierały się przestrzeni), a niedostającą ilość dopełniać z innych artykułów, przestrzegając, ażeby równie w tym przypadku, iak i przy oddaniu całej ilości nadanej od jednego wielkiego obrębu, zostające po odgraniczeniu w zawiadowaniu skarbowem ziemie, miały przywoite wygody podług przymiotów dóbr i podług położenia obrębu. (d. c. p.)

D. 27 maja, marszałek gubernialny chersoński, assesor kolegialny *Skarżyński* w nagrodę gorliwego sprawowania urzędu swego, mianowany kamerherem dworu J. C. M.

Cesarz Jegomość dnia 19 listopada 1819 potwierdził opinią rady państwa, przyznającą dla domu *Filipowiczow*, uznanych za rodowitą szlachtę w deputacyi gubernii mińskiej, dostojność szlachecką, zalecając razem jednego z nich, *Pawła Filipowicza* z dziećmi, zapisanego do rewizyi pod ienerałem maiorem *Zawiszą*, do stanu przodków swych powrócić.

ANGLIA.

Londyn d. 6 czerwca. Królowa Angielska przybyła wczoray niespodzianie na statku pocztowym w towarzystwie Lady *Hamilton* do *Dower*, a dziś wieczorem przyjechała z Ławnikiem *Wood* do tutejszey stolicy. Gazety tutejsze umieszczają rozmaite szczegóły o bytności jej w *St. Omer* i uczynionych przez Lorda *Hutchinson* i Pana *Brougham* propozycyach. Przytoczamy z nich te, które na większą wiarę zdają się zasługiwać. Lord *Hutchinson* i P. *Brougham* przybyli d. 3 b. m. wieczorem do *St. Omer*. Pierwszy oświadczył królowey, iż imieniem monarchy chce jej pewną uczynić propozycją. Odpowiedziała, iż nie chce o żadney słyszeć, chyba w Anglii. Nazajutrz przecie wysłuchała Lorda. Żądała, aby jej propozycją podał na pis-

mie. Rzeczony Lord napisał tym celem następujący list do Pana *Brougham*.

„Nie mam żadnych urzędowych poleceń, którebym miał przełożyć królowej. Mogę jednak WPana uwiadomić o treści kilkukrotnych rozmów z Lordem *Liverpool*. Ministrowie chcą wyznaczyć królowej 50,000 funt. szterl. (2 miliony zł. pol.) pensyi roczney, pod warunkami przez samego monarchę podanemi. Warunki zaś te, (jak się nie bez zasady domyślam) mają być takie, aby królowa nie używała dostojności i tytułu królowej angielskiej, ani też członka należącego do rodziny królewskiej; tudzież, aby nie mieszkała w Anglii, a nawet do tego kraju nigdy nie przybywała. Inaczej przyjazd jej da powód do podania poselstwa Parlamentowi, i pociągnie za sobą zupełne zerwanie wszelkich układów. Nie sądzę, aby miały być jeszcze inne jakie warunki, lub przynajmniej, aby były ważne. Załączam oraz WPanu następujący wypis z listu Lorda *Liverpool*: — *Potrzeba (wyraża Lord Liverpool) oświadczyć królowej, iż gdyby idąc za złemi radami, przybyła do Anglii, wszelkie z nią układy zerwane będą. Jest oraz rzeczą nieochybną, iż skoro na brzeg angielski wysiadzie, natychmiast postąpi się przeciwko niej tak, jak wypada.* Kończąc ten list (pisze dalej Lord *Hutchinson*) wypada mi jak nayspokorniej i naysuślniej prosić królowę, aby z spokojną rozważą posłuchała tych propozycy, i z pośpiechem w tak ważnej rzeczy nie działała. Mam nadzieję, iż rada moja nie będzie źle przyjęta.“ — Pan *Brougham* oddał powyższy list królowej, która go z wielkim gniewem przeczytała, i zapytała się Pana *Brougham* o zdanie jego w tej mierze. Odebrała odpowiedź, iż nie radzi jej przyjąć tych warunków; lecz sama w stanie, w jakim jest, najlepiej o tem sądzić może, co jej czynić wypada. Rzekała potem królowa. *Już się zdecydowałam. Pojadę tego momentu do Anglii. W samym dopiero Londynie wezmę propozycje królewskie na uwagę.* Spiesźnie opuściła królowa *St. Omer* w towarzystwie Lady *Hamilton*. Należące do dworu jej kobiety pojechały drugim pojazdem, a w trzecim siedział Alderman *Wood* z synem swoim, i młodym *Austin*, przysposobionym synem królowej. Nie wzięła z sobą Włochów, których do dworu swego przyjęła, jako to, Szambelana *Bergami*, Koniuszego *Vasali* i t. d. Dla braku koni na stacyach pocztowych, dostała się z trudnością do *Calais*, gdzie zaraz wsiadła na statek pocztowy, który wczoraj o godzinie 6tej rano wypłynawszy, z powodu przeciwnych wiatrów, dopiero o godzinie 1wszej po południu przybył do *Dover*. Przesiadła potem na otwarty bacik, i wśród radośnych okrzyków ludu na brzeg wylądowała. Wsiadła do innego pojazdu, który pospółstwo do domu zajezdnego zwanego *Hôtel d' York* ciągnęło. Pułkownik *Monroe* dowódca w *Dover*, powitał ją wystrzałami działowymi. Ofiarował jej straż honorową, lecz nie przyjęła, oświadczając, iż żadney pomocy wojskowej nie potrzebuje. Wczoraj o 5tej rano, udała się w dalszą drogę przez *Canterbury* do *Londynu*, dokąd przenocowawszy w *Sittinbourne*, przybyła dziś o 7mej wieczorem i stanęła w mieszkaniu Aldermana *Wood*. Chciała, aby Lord *Melville* przysłał bat królewski, dla przewiezienia jej z Francyi; lecz wspomniany Lord odpowiedział, iż z powodu niebytności króla w stolicy, nie odebrawszy żadnego w tej mierze rozkazu, życzenia jej dopełnić nie może. Napi-

sała także pod d. 29 maja z *Villeneuve* następujący list do Lorda *Sidmouth*.

„Wstrzymana przez chorobę od wcześniejszego przybycia do Anglii, korzystam z pierwszej sposobności, i uwiadamiam Hrabiego *Liverpool*, iż chcę w następną niedzielę, to jest d. 3 ozerwca, stanąć w Anglii. Radabym, aby Hrabia *Liverpool* wydał potrzebne rozkazy względem posłania batu królewskiego do *Calais*, dla przewiezienia mię, i aby chciał mi donieść, który pałac Król Jmć na tymczasowe lub ciągle mieszkanie dla mnie przeznaczył. Spodziewam się zostać Króla zupełnie wyzdrowiałym z ostatniej jego choroby.“ (podpisano) *Karolina*,
Królowa Angielska.

Na ten list nie odebrała Królowa żadney odpowiedzi. Gdy wjeżdżała do *Londynu*, po prawej jej ręce siedział Alderman *Wood*, a naprzeciwko Lady *Hamilton* z 3letnią panienką, którą Królowa także za własne swoje dziecię przyjęła. Pan *Wood* ustąpił jej swojego domu przy ulicy *South-Andley*, na przedmieściu *Westminsterskiem*, i wyprowadził się ztamtąd z całą swoją rodziną.

Skoro ministrowie odebrali wiadomość o przybyciu Królowej do *Dover*, zebrali się zaraz d. 5 b. m. na radę gabinetową, która tak długo trwała, iż z pomiędzy nich, jeden tylko kanclerz skarbowy był obecny na posiedzeniu izby niższej parlamentu. Dziś zrana odprawiła się także rada gabinetowa u Lorda *Castlereagh*; trwała 3 godziny. Ułożono na niej poselstwo królewskie, które tegoż samego dnia wieczorem parlamentowi podano.

Czytamy w niektórych gazetach tutejszych, iż żądano, aby Królowa używała tylko tytułu *Xiężney Brunswickiej*, i że w *St. Omer* oświadczone jej, iż jeśli podanych warunków nie przyjmie, wystawi się na niemiłe skutki procesu kryminalnego. Gazeta *the Times* wychwala szczególnie śmiało i męskie postępowanie Królowej, która przybywszy do Anglii dla utrzymania służących jej praw, nie chciała się za pieniądze zrzec dostojności swojej. Zdarzyły się (pisze) wylądowania na brzegu angielskim, które za sobą wojnę lub rewolucyę pociągnęły. Celniejszemi z nich były: wylądowanie *Wilhelma Zdobywcy* w *Hastings*; wylądowanie *Henryka VII* w *Milford*, i wylądowanie *Xiążęcia Oranu* w *Torbay*. Żadne z nich nie sprawiło w *Londynie* większej ciekawości i ruchu, jak wylądowanie Królowej. Wczoraj jeszcze wieczorem widać było pełno ludzi na ulicach. Wszędzie się pytano: *Gdzie Królowa wysiadła? gdzie chce mieszkać? gdzie będzie nocować? Jak odprawi wjazd do Londynu?* i t. d.

Izba wyższa. Dnia 6 b. m. o godzinie 2giej po południu udał się Król Jmć z zwyczajną okazałością do izby wyższej, i zatwierdził uchwalone w obu izbach wydatki na listę cywilną. Wypada bowiem, aby Król pierwszy był po wstąpieniu na tron publicznie zatwierdził. Towarzysząca mu straż wojskowa była liczniejszą, niż dawniej. Niepogoda zatrzymała wiele ludzi w domu. Dały się atoli słyszeć niekiedy okrzyki: *Niech żyje Królowa!* Pojazd królewski musiał nieraz stanąć, a dragonia rozpędzała tłoczące się pospółstwo. Bawił monarcha blisko półgodziny w izbie wyższej, a potem w tym samym porządku wrócił do pałacu swego *Carlton*. Byli także na sesyi *Xiążęta Sussex, Glouceter* i t. d. O godzinie

Ściey powstał z krzesła swego Lord *Liverpool*, i przeczytał następujące

Poselstwo Królewskie

Jerzy Król! Z powodu przybycia Królowey widzi Król Jmć potrzebę podania izbie pewnych papierów względem jey postępowania od czasu, jak kray ten opuściła. Poleca oraz izbie, aby papiery te wzięła niezwłocznie pod pilną uwagę. Chciał wprowadzić Król Jmć użyć wszelkich, iakie tylko są w mocy iego, sposobów, dla odwrócenia tego wypadku, który nietylko dla narodu jego, lecz i dla własnego jego serca bolesnym być musi. Postępek atoli Królowey nie zostawia mu żadnego innego w tej mierze wyboru. Udzielając monarcha izbie takowe papiery, jest mocno przekonany, że izba postąpi sobie tak, jak słuszność sprawy, tudzież honor i dostojność korony jego, wymagają.

Oświadczył potem Lord *Liverpool*, iż składa na stole papiery, o których jest mowa w poselstwie królewskim, a jutro wniesie, aby izba wzięła to poselstwo pod rozwagę, i uchwaliła adres podziękowania monarsze, zapewniając go o użyciu środków, któreby dostojności korony odpowiadały. Żądać także będzie, aby wspomniane papiery oddano tajnemu wydziałowi, któryby rozstrząsnął i podał sposób dalszego postępowania.

Na sessyi Izby niższej d. 5 b. m. wyznaczono na wniosek P. *Baring* kommissyą, która ma się naradzać względem najlepszych środków nadania większej rozciągłości handlowi zagranicznemu.

Na sessyi d. 6. b. m. Lord *Castlereagh* przeczytał takie samo poselstwo królewskie, co Lord *Liverpool* w izbie wyższej, i radził uchwalić adres podziękowania monarsze.

Czy prawda (rzekł P. *Bennet*), że ministrowie tak daleko bezczelność swoją posunęli, iż ofiarując Królowey pewną sumę pieniężną, chcieli ją przekupić, aby się zrzekła tytułu Królowey? tego to mówię tytułu, do którego takie ma prawo, jak Król do korony. (Zasłano: *Słuchajcie! Słuchajcie!*) Prawdaż to, iż kosztem narodu obciążano jey powiększyć pensyą, a uznawano ją nie tylko niezdatną, aby była Królową Angielską, lecz nawet niegodną, aby stała na ziemię angielską? Któryż z zacnych Anglików nie radby wątpić o prawdziwości tej wiadomości i rzetelności listu Lorda *Hutchinson*?

Minister odpowiedział z wielkim zapalem na te pytania.

Po powyższych wiadomościach z Londynu, umieściła Gazeta *Hamburska*, a za nią *Berlińska*, następujące *Post Scriptum*: — „Dziś (6 czerwca) od godziny 10tej do 11tej wieczorem dzwoniło w mieście (*Londynie*) i słyszano różne wystrzały. Według wszelkiego podobieństwa do prawdy, panują w tej chwili (o 3 kwadransach na 12 przed północą) wielkie rozruchy w zachodniej części *Londynu*.”

FRANCYA.

Rozruchy w Paryżu, według opisu wyjętego z dzienników zagorzało-royalistowskich.

„Od sławnej sessyi, po której deputowany margrabia *Chauvelin* odebrał część tryumfalną, to jest, od wieczora w dniu 31 maja, coraz większy przy końcu każdej sessyi izby deputowanych bywał natłok ludzi w przysionku i na okolo pałacu obrad tej izby (pałacu zwanego *Bourbon*). Gdy dnia 2go czerwca margrabia ten wychodził z sali, kilka kup liczniejszych niżeli dni

poprzednich pozdrowiło go okrzykiem: *Niech żyje Chauvelin!* na który kupy przeciwnie *Niech żyje Król!* odpowiadały. Obecność kilkunastu urzędników policyjnych, a zwłaszcza żandarmów zapobiegła skutkom mogącym wyniknąć z kłótni; skończyło się, iż wielbiciele margrabiego odeszli grożąc przeciwnikom, i zapowiadając, że nazajutrz w znaczniejszej liczbie przybędą. Jakoż dnia 3go czerwca między 5tą i 6tą godziną nierównie więcej zebrało się osób przed pałacem *Bourbon*, i na moście *Ludwika XVI*. Jak tylko gruchnęła wiadomość o przyjęciu większością galek pierwszego artykułu nowego prawa o wyborach, kupy stojące na jednej stronie mostu krzyczały: *Niech żyje karta konstytucyjna!* a inne kupy: *Niech żyje Król!* wykrzykiwały. Tu dały się słyszeć i buntownicze odgłosy z tamtej strony, ale naysuchwalszych krzykaczów poymali żandarmowie, a innych rozpędzili. Kupy tych krzykaczów przymuszone odejść, udały się częścią przez tamę *Orsay*, częścią przez ulicę *Rivoli*, i zebrały się znowu na rynku karuzelowym. Straże z gwardyi rozproszyły te kupy; wszakże około 30stu uporczywych młodzieńców nie usłuchało wezwania. Porwano naysuchwalszego z nich, ale go drudzy oswobodzili. W walce przy tém obalono żołnierza, który tamtego trzymał; lecz żołnierz podniosłszy się, strzelił i trafił ucznia prawa nazwiskiem *Lallemant*, który wetrzy godziny umarł. Dnia 4go około w pół 9tej wieczorem zebrały się kupy w *Palais-Royal* naprzeciw rotundy kawiarni zwaney *Pokoju* i kawiarni *Valois*. W tej części galeryi zabroniono przechodzić, a o kwadransie na 10tą kazano zamknąć te kawiarnie. Czujna baczność władzy i krzątanie się żandarmów sprawiły, iż się publiczność rozeszła spokojnie. Dnia 5 ponowiły się zgietkowe sceny; wszakże władze wszelkie przedsięwzięły środki ostrożności, aby zamiary źle myślących zniweczyć. Od godziny 3ciej bardzo wielu młodzieńców, a nawet i z ludu, przechodziło się parami lub trójkami po ulicach, bo dnia 4go prefekt policyi wydał obwieszczenie zakazujące skupiania się na miejscach publicznych więcej niż trzem osobom, zagroziwszy poymaniem nieposłusznych wezwaniu policyi lub straży wojskowych, oddaniem pod sąd, i ukaraniem jako buntowników tych, którzyby przytém lżyli jeszcze urzędników, lub się na nich i strażę porwali. Liczne strażę z gwardyi narodowej pieszey i konney, z weteranów i żandarmeryi rozpędzały chcących się skupiać. Oprócz tego, jeden legion departamentowy, i pułk gwardyi pieszey rozłożyły się na polach elizejskich, czekając rozkazu udania się, gdzieby się wzmógł rozruch. Gdy się kupy powiększały przez napływ ludzi z okolic *Palais-Royal*, żołnierze wszelkiey broni pociągnęli kolumnami na tamę *Orsay*, domu inwalidów, na most *Ludwika XVI*. Ciekawych i źle myślących odparto z jednej strony aż do ulicy *Belle-Chasse*, a z drugiej, do ulic *Royale*, *Rivoli*, i pół-elizejskich. Słyszano wołających z jednej strony *Niech żyje Król!* z drugiej, *Niech żyje Król i karta konstytucyjna!* a inni wołali tylko *Niech żyje karta konstytucyjna!* Słyszeć się także dały zbrodnicze okrzyki. Wyparte kupy z tamy *Orsay*, *Karuzelu* i ulic *Rivoli* zebrały się na bulewarze, skąd w znaczney massie pociągnęły bulewarami do przedmieścia *ś. Antoniego*. Znaczny oddział dragonów postawiony był wzdłuż murów domu *Beaumarchais*, mając rozkaz tamować związek z tém nader sławnym w dziejach rewolucyi naszej przedmieściem. Młodzież, która tam wśród okrzyków

Niech żyje karta konstytucyjna! doszła, widząc przechod dla siebie zatamowany, pobięła na ulicę przyległe przedmieście *ś. Antoniego*, i wkrótce skupiła się przed najpierwszymi domami tego przedmieścia. Wszakże marszałek Xiążę Reggio (Oudinot) naczelnym dowódcą gwardyi narodowej pobięł za nimi dla zapobieżenia okropnym skutkom. Rozkazał oficerowi dowodzącemu dragonami, aby tę nową masę rozproszył, co zaraz przy pomocy żandarmów uskutecznił. Poymano 35 osób. Inni rozpędzeni od wojska irzyskiego deszczu, który lunął wiedy, posli do domów. Dwie tylko osoby były ranione od dragonów. Od godziny 4tej pełno było ciekawych w ogrodzie tuileryyskim, tudzież na obu terasach naprzeciw rynku Ludwika XV. Damy wytwornie ustrojone ponaymowały krzeselka. O kwadransie na 6tą wszyscy odesli z terassów w południowej stronie, a w kwadrans później z terassu od strony północnej; w tymże czasie zamknięto bramy ogrodu tuileryyskiego, a o godzinie 8mej Palais Royal. O teyże godzinie powróciła spokoynosc. Ale dnia 6go o godzinie 8mej ukazało się kilkaset ludzi na bulewarze kapucyńskim. Wykrzykiwali oni *Niech żyje konstytucya! Niech żyje Cesarz!*... *Precz z...*! Tłum ten coraz się powiększający pociągnął do bramy St. Denis, spotkawszy tylko kilka patrolów, które im ustąpiły. Wyruszył wkrótce przeciw nim oddział dragonów i żandarmeryi, który kilku schwytał. O godzinie 10tej spokoynosc była przywrócona. Dnia 8go czerwca o godzinie 9tej zrana znowu nastąpiło zaburzenie. Tłumy ludu zajęły drogę od bramy St. Denis do bulewaru Temple. Przedsięwzięto jednak zaraz środki ostrożności, i spokoynosc przywrócono. Pomiędzy uwięzionymi są jenerałowie Freyssinet i Solignac, pułkownik Dufay i dowódca szwadronu Dupergier.

Dzienniki liberalne różnią się co do niektórych okoliczności w opisie powyższego rozruchu dnia 3go, 4go i 5go czerwca; z resztą odwołują się do opisu sessyi izby deputowanych dnia 5go czerwca, gdzie o tém była żwawa rozprawa.

Ciało zabitego w rozruchu ucznia prawa Lallemand pochowano dnia 6go czerwca, i odprawiono za niego żałobne nabożeństwo w kościele Bonne-Nouvelle. Tak wiele było ludzi, iż zaledwie mogli pomieścić się w kościele. Szło za ciałem na cmentarz przeszło 6,000 osób w żałobnym ubiorze, a jeden z współuczniów nieboszczyka miał przemowę nad grobem, często wynurzaniem żalu przez słuchaczów przerywaną.

Mianował Król w pierwszym dniu rozruchów marszałka Macdonald majora jeneralnego gwardyi królewskiej dowódcą całego wojska będącego teraz w Paryżu.

Sprawa Luwela zabójcy Xięcia Berry.

Sprawa Luwela rozpoczęła się w izbie parów dnia 5 czerwca, a ukończyła się dnia 6go, w którym wypadł wyrok skazujący go na ucięcie głowy, a dnia 7go wykonany został. Sprawa ta zwabiła wielu słuchaczów, a z pomiędzy posłów zagranicznych i posła perskiego z tłumaczem Panem Kieffer, professorem języka perskiego w kolegium francuzkiem. Po zebraniu się parów, i nakazaniu słuchaczom milczenia przez kanclerza Francyi Pana Dambray, który jest prezesem i-

zby Parów, zapytał on obwinionego o imię, nazwisko, i t. d.; na co gdy odpowiedział, oświadczył mu prezes, aby pilnie słuchał mającego się czytać aktu oskarżenia, którego z niewypowiedzianą zimną krwią wysłuchał, jako też i mowy Pana Bellart prokuratora królewskiego wykładającego przyczyny oskarżenia. Czynił potem prezes rozmaite zapytania, na które śmiało Luwel odpowiadał. Oprócz już wiadomych zapytań i odpowiedzi dawniej przytoczonych w dziennikach, a teraz w sądzie powtórzonych, przytoczymy nowe, a te są:

Pyt. Czy zbrodnicze zamiary twoje winienesz zdradliwym radom, szkodliwym maxymom i zatrutym pismom? *Odp.* Nie, wcale nie. *Pyt.* Gdyby cię nie obłąkał polityczny fanatyzm, który cię do Bonapartego przywiązał, czyliby cię uczucia honoru i religii nie wstrzymały? nie maszże żadney zasady religijney? jakiej jesteś wiary? *Odp.* Urodziłem się roku 1783; jestem katolikiem, lecz odmieniałem się podług okoliczności; już to byłem teofilantropem, już katolikiem. *Pyt.* Gdy nie wierzysz w sprawiedliwość Boską, powinienesz być wierzyć w ludzką; czyliż więc nie wiedziałeś, że wystawileś się na utratę życia? *Odp.* Owszem; mieć mię należy za Francuza, który się oddał na ofiarę. *Pyt.* Cóżbyś czynił, gdybyś potrafił być umknąć? *Odp.* Zabijałbym francuzów, którzy podnieśli oręż przeciw oyczyźnie. *Pyt.* Więc trwałbyś w zamiarze mordowania? *Odp.* Tak jest, przeciw francuzom, którzy oyczyznę zdradzili. *P.* Nie chcesz więc powrócić do wiary, w której się urodziłeś, która może osłodzić zgon wielkiego zbrodniarza? *Odp.* Wiara nie zdoła zaradzić zbrodni, którą popełniłem.—Wezwał potem prezes parów, aby, którzy chcą, uczynili zapytania obwinionemu. *P.* Lally-Tolendal zapytał go, co zwykł był za młodu i później czytywać? *Odp.* Czytywałem prawa człowieka i konstytucyę. *Pyt.* Jaką? *Odp.* konstytucyę roku 1789 lub inne, bo to mi wszystko było jedno. *Pyt.* Jakie dzienniki? *Odp.* Zadnego. Inni parowie zadawali mu także pytania, a naywięcej, aby powiedział, jakich miał współników; lecz odpowiedział, iż żadnego. Powiedział tylko. „Gdyby mi się udało było uciec, byłoby to nieszczęściem dla Francyi, bo policya dochodziłaby; wiele osób wpadłoby w podeyrzenie, uwięzionoby przeszło 1000. Zem zaś chciał zgładzić wszystkich, którzy podnieśli oręż przeciw oyczyźnie, lub zdradzili naród, ubolewałbym niewymownie widząc, iżby tylko na mnie jednego nie padało podeyrzenie. Chciałem więc nową zbrodnią popełnić dla uwolnienia tych, którychby uwięziono. Na zapytanie: kto są ci których nie chciał na sztych wystawić? odpowiedział: „Ci wszyscy którzyby mogli być posądzonymi. Widzicie, co się stało; oto wtrącono wielu ludzi do lochów.“ Na uwagę wicehrabiego Montmorency, iż sam Luwel nazywa zbrodnią swoją okropną; a więc wielkość jej pozna-je, odpowiedział: Jest to czyn okropny. Gdy kto drugiego zabija, tego czynu nie można nazwać cnotą; jest on zbrodnią. Nigdybym jej nie popełnił, gdyby mię naród nieobchodził; zdaniem więc mojem, dobrze uczyniłem.“ Na tém skończyła się sessya sądowa dnia 5 czerwca, z której Luwel wychodząc, skłonił się sędziom.

Wilno dnia 16 Czerwca v. s. 1820 roku

FRANCYA

Nazajutrz po zebraniu się parów zabrał głos prokurator jeneralny, i wnioskował, że Luwel na karę śmierci zasłużył. Po nim zabrał głos przydany obwinionemu od sądu obrońca P. Bonnet. Wątpił on naprzód o przyzwoitości, tak znakomitego sądu w sprawie tej i wnioskował, że innyby względem niey wyrokować powinien, bo zbrodnia Luwela nie jest ani obraza majestatu, ani zbrodnią przeciw bezpieczeństwu kraju, którego to rodzaju zbrodnie należą jedynie do sądzenia i wyrokowania izby parów; powtóre, popełnioną przez Luwela zbrodnią przypisał fanatycznemu obłąkaniu. Po głosie obrońcy, zapytał prezes Luwela, czy nie ma co przydać do powyższej adwokata swego obrony? Luwel nie odpowiedział, ale powstał, i dobywszy dwóch arkuszy zapisanych ręką jego, czytał je z jak najzimniejszą nieczułością. (*Cenzura paryzka zakazała wszystkim dziennikom umieszczać to, co czytał, a przeto nie możemy czytelnikom naszym zdać sprawy o głosie jego.*) Po nim zabrał znowu głos prokurator jeneralny, i odpowiedział na dwa powyższe zarzuty obrońcy obwinionego; poczem ukończyły się rozprawy sądowe; a sąd naradziwszy się, wydał i ogłosił wyrok skazujący Luwela na karę śmierci, który wszyscy parowie obecni na całej sprawie podpisali. Tegoż dnia badał go raz jeszcze prokurator jeneralny, lecz napróżno. Wzbraniał się zrazu przyjąć pomocy religijnej, ale później spowiadał się dwa razy. Dnia 7 czerwca, w którym go stracił miano, dla utrzymania publicznej

spokojności wszelkie środki ostrożności przedsięwzięto. Dwa legiony stały w szyku wojennym na rynku Greve; kirysyerowie zaś z gwardyi i żandarmerya stała w dwóch szeregach od więzienia do katowskiego rósztowania. Twarz Luwela była wybladła; oglądał się naokoło, uważając się za jedyny cel uwagi licznie zebranego ludu, bo było około 200,000 ludzi obecnych. Spokojność umysłu nie odstąpiła Luwela nawet na rósztowaniu. W minutę po godzinie 6 odcięła mu głowę gilotyna.

Jeden z dzienników paryzkich przytoczył kilka odpowiedzi Luwela przed rozpoczęciem sprawy. Gdy przydani mu obrońcy PP. Archambault i Bonnet odwiedzili go w więzieniu, i donieśli mu o przydaniu siebie za obrońców, lecz że wolno mu innych wybierać, odpowiedział Luwel: „MPanowie! zupełnie spuszczaam się na was; a „potem, mało będzie do powiedzenia” Dodał: „Pokazano mi akt oskarżenia; uznałem go za dobry; mniemam, że i WPanom się podoba.” Potem powiedział z taką spokojnością, jak gdyby cudzy los przewidywał: „W poniedziałek zacząć „mnie sądzić, we wtorek będę potępiony, a więc „wszystko skończyć się może we środę” Tak się też stało. Na kilka zaś dni przed odwiedzinami obrońców rzekł do urzędnika pokoju, któremu kazano go pilnować: „Zapewne wyznaczą mi obroń- „cę?.. Tak jest... A WPan, czybyś mnie chciał „bronić? Nie, bo zbrodnia twoja jest ohydna. „Ach! toć też to właśnie takie sprawy wykazują „talent adwokatów.

Wolno Drukować Ignacy Raszka Kom. Cenz. Czł. — w Wilnie w Drukarni Redakcyi.

O g ł o s z e n i a.

1. Uczniowie Uniwersytetu, którzy w rysunkach i malarstwie ćwiczą się pod przewodnictwem Professora Rustema, i uczniowie którzy pracują w sztuce skulptury pod przewodnictwem magistra sztuk wyzwolonych Jelskiego, złożyli owoce swoich prac na dowód postępu w sztukach pięknych, które za zezwoleniem Rektora Uniwersytetu wystawiają się na publiczny widok w salach uniwersyteckich pod N. 24 i 25 począwszy od 21 aż do 30 teraźniejszego miesiąca czerwca, każdego dnia z rana od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 4 do 6 wolny będzie wstęp do pomienionych sal dla osób, chcących zaszczycić swoim obejrzeniem powyższe uczniów uniwersyteckich roboty.

Sekretarz Felix Mierzejewski.

1. Uwiadomienie z ekspedycyi gazetney przy pocztamcie litewskim. Osoby życzące sobie prenumerować pierwsze półrocze Tygodnika muzycznego, odbiorą razem wszystkie Nra poprzednie. Zamiast przyłączenia jednej sztuki muzycznej tylko co kwartał, redaktor postanowił przyłączać takowe co dwa tygodnie; jakoż zaraz w 3cim numerze przyłączono śpiew z nowej Opery Kalmora, a co miesiąc jedna z sztuk większych, np. Uwertura, Arya, Warjacje, Duetto, prenumerować można w exp. Gaz. przy głównym pocztamcie Lit. i w wszystkich kantorach i ekspedycjach pocztowych iego dyrekcji. Cena półroczna 5 rubli srebrem.

1. Niżej podpisany skutkiem prawa wieczystoprzedażnego od Star. Wólfa Szymelowicza Nechisa wydanego, dnia 7 teraźniejszego mca junii w aktach M. Wilna przyznanego, i urzędownie za onym spełnionej intronissyi, stawszy się aktorem wieczystym dworku w Wilnie pod N. 1187 położonego, przez niniejsze ogłoszenie wzywa wszystkich byż mogących rzeczonoego Nechisa wierzycieli, aby wprzeciagu jednego roku do mnie nabywcy po u-

zyskanie satysfakcyi z pozostawionej pro ecictione summy cher. zł. 100 jawili się, albowiem w stosunek zasłanych opisów też summy Star. Nechisowi po upływie takowego czasu opłacić będą obowiązani.

Icko Zelikowicz Sztauberk.

Takowe ogłoszenie Redakcyi dla umieszczenia w Kuryerze Lit. przyjąć może.

Mateusz Zolkowski R. M. W.

1. W wileńskim ratuszu znajduje się bryka urzędowej roboty nadzwyczajnej lekkości, kryta, pakowna, niewiele potrzymana, ktoby ją życzył nabyć niech się dowie o cenę w naznaczonym miejscu u W. Janczewskiego Ratuszowego Pisarza.

1 Excerpt z Protokołu potocznego Sądu Ziem. Ptu Miń. w dacie poniżej wyrażający się zapisanego oświadczenia pod pieczęcią urzędową Ziem. tegoż Ptu w tymże czasie na zapotrzebowanie strony jest wydan.

Roku 1820 mca maja 15 dnia. Na urzędzie Jego Imperatorskiej Mości Ziem. Ptu Miń. oświadczenie imieniem W. Krzysztofa Niezabitowskiego podkomorzycy Nowogr. czyni się w następnym składzie: przez poprzednicze oświad. zał. protestował się przeciw zyskaney iakby pełnomocney plenipotencyi przez W. Hipolita Wodzbuna strażn. Miń, od JW. Barbary z Zawiszow Zabielowey kasztelanowey Miń., albowiem w zachodzących stosunkach między zał. Niezabitowskim a JW. Zabielową matką postanowiony dokument na sąd kompromissarski ieszcze w roku 1809 może byż skazówką każdemu iaka byż może poruczona pełnomocność W. Woydzbunowi we względzie przedmiotow dokumentem kompromissarskim objaśnionych i nawzaiem upewnionych, uszanowanie dla matki, okoliczności potoczne przeciągnęły dotąd skutki kompromissu opisanego, a do póki ony nie nastąpi, wszelka czynność W. Woydzbuna mocą ieneralnej i pełnomocney iakby plenipotencyi, nie

może być ważną i przez nikogo akceptowaną, żał. czytając w dodatku Kur. Lit. pod N. 51 oświadczenie W. Woydźbuna strażn. przeciwko W. Mężynskiemu dostrzega, że Woydźbun nie mając i nie mogąc mieć pełnomocnej plenipotencji od JW. Zabiellowey na uwikłanie i zatarcie iey funduszów, tworzy od siebie jeszcze niewolnie plenipotentów, daje im summy matczyne na stratę, i sam to w swoim oświadczeniu wyznaie i protestuje, taka czynność W. Woydźbuna gdy wzbudza uwagę żał. i wystawia w przyszłość nastąpić mogące nie przyjemne i na krzywdę potomstwa JW. Zabiellowey formować się mogące, proiekta, żał. przed powszechnością oświadcza i ostrzega, że dopóki kompromiss postanowiony nierozwiąże stosunków zachodzących między matką i synem, żadna czynność W. Woydźbuna mocą iakby pełnomocnej i ieneralney plenipotencji na obarczenie lub zatarcie iey funduszów w dobrach leżących i ruchomych ważną być nie może, przeto aby W. Woydźbun nie nadużywał i nieszczylił się pełnomocną iakoby sobie wydaną plenipotencją i aby nikt z W. Woydźbunem ani od iego stalującami się plenipotentami w celu uszczuplenia lub zatarcia funduszów JW. Zabiellowey, niewchodził, ostrzegając przez gazetę Kur. Lit. obawiam. Takowe oświadczenie iako proszony podpisuję. U tego oświadczenia podpis takowy: Hiacynt Pietraszko adw. subsel. Miń.

Zgodziłem z protokołem Hilary Jakubowski Ziem. Miń. Reg.

Roku 1820 d. 12 iunii że takowe oświadczenie w Kur. Lit. drukować można zaświadczam

Karol Romanowicz Sędzia Gr. Ptu Wileń.

1. Wypis z ksiąg Ziem. Ptu Telszewskiego Roku 1820 mca junii 12 dnia.

Przed Ałtami Ziem. Ptu Telszewskiego stawając obecnie WJPan Józef Watell pozw autentyczny poniżej wyrażający się do akt podał w słowa pisany. Wedle Ukazu Jego Imperatorskiej Mości Samowładnego całą Rossyą etc. etc. Urodzonym Barbarze Tadeuszowej Gosztowtowej Skarb. Maciejowi Strawińskiemu Rotm. Teodorowi Jamontowi Chor. Michałowi i Maryannie Gimbutom, Janowi Woytkiewiczowi Opiekunowi Monice i Agrypinie nieletnim Pietraszewiczom, Xięciu Mateuszowi Giedroyciowi, plebanowi Worniańskiemu i kanonikowi Xiędzu Bonawenturze Goylewiczowi oficyałowi Zm. Leonowi i samey Rymszom. Benedyktowi Jazdowskiemu. Józefowi Montowiczowi, Jerzemu i samey Dowskardom, Józefowi i Wiktorji Butkiewiczom, X. Bohuszewiczowi, Filipowi i Maryannie Raczkowskim, Janowi Gadonowi Panu, zaś Alexandrowi Wasilewskiemu mieszkańcowi dóbr Krępszt, i dalszym wszelkiego tytułu obligowym i fałszywym petensorom wynaleźć się mogącym pozw edyktałny do Ziemstwa Telszew. na kadencją sądzącą się Trojecką 1820 roku w powództwie urodzonych Marcina Sędz. Grodzkiego Telszew. Jakóba Skarb. Gosztowtów w stosunku do oświadczenia w księgach Ziem. Telszew. teraz. mca maja 7 dnia czynionego niemniej do dekretu w dacie roku bieżącego junii 10 dnia zapadłego, a szczególnie wyjdaje się o to: po zeszłym s. p. Tadeuszu Gosztowcie w puściźnie przysły na synów procedujących, Marcina, Jakóba i nieżyjącego Bonawentury Gosztowtów przy ruchomości ziemne dobra Kawpy, w Telszewskim ptcie ubikowane, o zapisanie dla obżał. Barbary Gosztowtowej, w dożywotnią posesyją zawiedzione, który majątek z familiynego układu z ruchomością, dziedzictwem zeszłemu Bonawenturze Gosztowtowi Sędz. Gran. Telszew., a on bonifikując pretensyą rodzeństwu żalącej się bracie, sędziemu Gosztowtowi roku 1809 8bra 28 dnia

ze schedy zł. 600 a udzielnie tegoż roku i mca zł. 20 zawinił, niemniej za przelewem od starozakonnego Jankiela Abramowicza roku 1815 mca apryla 1 dnia zł. 55 a od obżalowanego Antoniego Jamonta roku 1815 augusta 2 dnia zł. 13, również za przelewem żalującemu zadłużył Jakóbowi Gosztowtowi na zł. 100 roku dłużnym został, kolejną i od matki zyskując odstąpienia dożywocia obligiem oną na zł. 200 wydanym zakontentował, poczem dziedzicząc Kawpy żalującemu się sędziemu Gosztowtowi na konto procentów wedle brzmienia obligów, i przelewów dał zł. 200, a restancyą w dalszej należności remanentując się bieg życia zamknął, a nadto: wyżey pozwanym w różnych ilościach zadłużył się, i mając dużo obciążony majątek kiedy przeszłego apryla 26 dnia rozstał się z tym światem; Delatores pomimo przewodni naturalney sukcesyi do żaney zeszłego brata Bonawentury Gosztowta sędziego wzywalności i zaboru wszelkiego funduszu, nietknęli się, i oney wiecznie się rzekli, lecz żeby własną należność z oyczystego spadku przysługująca, i późniejszymi datkami zmnożona nieuległa straty, a obok stosunki wszystkich pretensorów; a może mający nad walor superatę, do odpowiedzi sukcesorów niepociągali, postanawiają delatores pod wieczystą tażę i exdywizyę, dobra Kawpy i wszelką pozostałość zeszłego Bonawentury Gosztowta oddać, i w tém porządku wyżey wyrażonych obżał. i wszystkich do iego funduszu mieć mogących stosunki do jednoczasowej rozprawy pozywając u sądu składają prośby, zasądzenia dellatorów sum z procentami i expensami prawnymi, również i dla wszystkich rzetelnych wierzyteli zeszłego sędziego Gosztowta wraz na sądzie Ziemskim Telszewskim poniszczenia fałszywych stosunków, do tegoż funduszu zmierzonych, również i zapisania Amissy kto czasu komportacyi, lub na ten edyktałny pozw na sądzie Ziem. Telszewskim nieobjawi swoich pretensyi, zobowiązania wszystkich do stwierdzenia przysięgą zrealizowanych należności oprócz tego zarakognoskowania straty żalącego się Marcina Gosztowta sędziego, racyą przyporuczoney administracyi poniesionej, a po czem we względzie prioritatis et potioritatis destinuowania na tażę i rozdział, wszelkiego funduszu zeszłego Gosztowta przyzwoitego kompletu, i to postanowienie co rodzaj sprawy za sobą wymaga. Pisan 1820 junii 10 dnia na pozw Ziem. Ptu Telszew. Roku 1820 mca junii 12 dnia: Wożny świadcze iż kopie tego pozwu z autentykiem zgodne w sprawie WWJPanow Marcina Sędziego Grod. Telszew. Jakóba Skarb. Gosztowtów oczywisto w ręce. Pierwszą, JPani Barbarze Gosztowtowej Skarb. w dobrach Kawpach. Drugą, WW. Michałowi i Maryannie Gimbutom w dobrach Kawpach. Trzecią, W. Janowi Woytkiewiczowi opiekunowi, Monice i Agrypinie nieletniej Pietraszewiczównom Chr. Czwartą Xięciu Mateuszowi Giedroyciowi kanonikowi i plebanowi Worniańskiemu, w mieście Worniach. Piątą, JW. JX. Bonawenturze Goylewiczowi Oficyałowi żmudzkiemu w mieście Worniach. Szóstą, JPP. Leonowi i samey Rymszom, w dobrach Drabuksztach. Siódmą, JP. Benedyktowi Jazdowskiemu w dobrach Wielajciach. Osmę, WW. Jerzemu i samey Dowskardom w dobrach Plejnych. Dziewiątą, JPP. Józefowi i Wiktorji Butkiewiczom w dobrach Ławrynowiciach, Diesiątą, JX. Bohuszewiczowi w mieście Twarach. Jedynastą, Filipowi i Maryannie Raczkowikim w mieście Telszach. Dwóna-

sta, JW. Janowi Gadonowi Panu i jego miesz-
końcowi Alexandrowi Wasilewskiemu w Krep-
sztach wszystkim w ptoie Telszewskim destinatis
kopiis popodawałem, i rozprawę w sądzie Ziem.
Telszw., na terazniejszey kadencyj uniowej za-
powiedziałem, a po nieostadłych i niewiadomych
różnego tytułu wynaleźć się mogącym pretensio-
rom na tenże rozprawy termin do drzwi sądo-
wych w mieście Telszach przybwszy, celem lge-
neralnego niniejszey cytacyi opublikowania do
gazety Kur. Lit. odesłać WW. Gosztowttom przy-
poruczyłem: u tego kwitu podpis woźnego oraz
świadećwo Kancellaryi o zeznaniu tak się wyra-
żają: Michał Boreysza Woźny Ptu Telszew. Ro-
ku 1820 mca junii 12 dnia przed aktami Ziem.
Ptu Telszew. stawając, obecnie Woźny rela-
cyą podanego pozwu urzędownie zeznał.
Świadećwo Józef Pluszkiewicz Ziem. Ptu Telszew,
Regent. Jakowy pozew autentyczny edyktałny
wespół z relacyą po zeznaniu jest do kiąg aktyka-
cyynnych zapisany, z których i ten wypis pod te-
goż Sądu pieczęcią stronie jest wydan.

Wolno drukować Sędzia Ziem. Ptu Telszew.
i Exdywizor Tadeusz Milwid.

Zgodność z Księgami poświadczam Józef Plusz-
kiewicz Ziem. Telszew. Regent.

Ogłasza się po raz drugi i trzeci.

2. Od zjazdu pierwszego w roku przeszłym,
dnia 30 miesiąca maja moich wierzycieli do Klec-
ka, aż do powtórnego w roku terazniejszym, dnia
25 maja, pracowałem nad tym, aby poznać rze-
czywisty stan moiej fortuny i ten okazać wierzy-
cielom moim, i gdyby to zdziałać, coby przekona-
ło jawnie mych wierzycieli, o chęciach niezmyśl-
nych i niesprzecznych mego z onymi rzetelnego
rozliczenia się i oddania tego wszystkiego, bez ich
krzywdy, co nie od małego czasu zawierzali dla tej
massy, taką dostałem przez spadek od dobroczyn-
nego stryja zesłego Józefa Xiążęcia Radziwiłły
Woiewody Trockiego. Pomimo święcie zachowa-
ny obowiązek, jak człowiek zawiniony mieć powin-
nien, do którego nawet przykłady dwówieczne
imienia moiego mnie są pobudką. Nadto iście
szczerzy wdzięczności niewytępione obowiązki dla
stryja mego, wyobrażają we mnie chęć, jakiej
dał ślady w rezygnacyynym dokumencie, pamięci i
obowiązku bezpieczeństwa dla swych wierzycieli; sta-
wią mnie w powinności przekonania całą publi-
czność, że mam na celu dobro wierzycieli wszyst-
kich moich i pogodzenia dobra mego z tym świę-
tym obowiązkiem, o jakim mnie niezaprzeczą pa-
miętać wszelkie prawa. Zjazd 25 maja w roku
bieżącym, na który publicznie przez gazetę zapra-
szałem mych wierzycieli, gdy niebył liczny, je-
dnakowo tyle dla mnie szczęśliwym, że zaczynając
układy pod przewodnią poważną szanownych me-
dyatorów, JW. Kajetana Obuchowicza Podkomor-
zego Ptu Sluckiego, JW. Alberta Mierzejewskie-
go Sędziego pokoju w wydziale królestwa polskie-
go i W. Kazimierza Czyż Sędziego Ziem. Ptu
Sluckiego obraliśmy na ten cel z wielu innemi, któ-
rzy w tym czasie dla rozmaitych wypadków zje-
chać nie mogli, został na mą prozbę wybrany komi-
tet z wierzycieli, dla przejrzenia wyciągów przeze-
mnie poczynionych, dla wyswietlenia stanu mey
fortuny, z osobą powszechną reputacyą zaszczyco-
nych, posiadających zaufanie znaczących do mey
massy pretensorow i possessorow zastawnych niema-
łych majątkow, JW. Xawerego Wyszkowskiego
General Leytnanta woysk polskich i kawalera or-
deru; JW. Józefa Karbutha, Marszałka Nowo-
gródzkiego, kawalera orderu; JW. Tomasza Dy-
bowskiego Sędziego appellacyynego w sądach Gł.
gubernii Mińskiej i WW. Xawerego Czarnockiego,
Podstolego Witebskiego i Józefa Naruszewicza Ka-
pitana woysk polskich; którzy pomiędzy innemi po-
czynionemi kwestyami, te najważniejsze położyli,
aby nie więcej liczyć beczkę żyta, jak rubli cztery
srybrem, dla tego: że ja stosownie do powszechnie-

go ocenienia, liczyłem złotych 32 aby niepodać do
intraty tyle pszenicy, wiele jej w którym folwarku
siad można, ale dziesiątą część, w proporcycy wy-
siewu żyta; aby nie liczyć z trzeciaku intraty z pu-
stek pozostawionych po zmarłych włościanach, ale z o-
nych czynsze z włoki zastosować, co do ceny grun-
tow będących w przyjemnych u włościan oraz aby
nie liczyć, w ogóle wysiewu dwie osminy na morg,
lecz w gruntach podłych po półtorej osminy; co ja
w ogóle kładłem po osmin dwie. Po uczynionej
komunikacyi przez medyatorów na piśmie tego
wszystkiego, co komitet wierzycieli powiedział,
gdy nato wszystko odpowiedziałem, co ku przekona-
niu i oddaleniu tego wszystkiego mnie należało;
wszelak gdyby dać czasu do zgłębienia tego wszy-
stkiego i do doyscia dokładnego jaka bydz może
różnica massy fortuny mojej, wedle zarzutu komi-
tetu, między daniem waloru ziemi przez mą sy-
stemę, prosiłem zebranych wierzycieli i medyato-
row, ażeby odłożyli układy rozpoczęte, do pierwsze-
go julii roku bieżącego. Gdy zostało nato łaskawe
zezwoleńie, medyatorowie raczyli mnie dać myśl
ię na piśmie iż „za porozumieniem się tu obecnych
„wierzycieli, a w mniemaniu naszym widząc zbli-
„żone układy, przez poczynione komitetowe uwa-
„gi, stosownie do żądania JO. Xiążęcia Ludwika
„Radziwiłły, Ordynata Kleckiego i Dawid Gró-
„deckiego kawalera orderow, dla porównania wy-
„ciągów przedstawionych, z wyciągiem przez u-
„wagi komitetu mającym się utworzyć i z postrze-
„żenia różnicy massy fortuny, na odłożenie do 1go
„julii roku terazniejszego rozpoczętych układow,
„zgadzamy się; przekonywając się o szczerzych chę-
„ciach JO Xiążęcia Jmci Ordynata do rozliczenia
„się z wierzycielami przez układy, a mając na-
„dzieję, iż równie i wierzyciele do tych zamiarow
„rzetelnie ze swojej strony przyłożyć się raczą, i
„oddalą przeto siebie od wydatkow i następnościow
„przez proces kosztowny i przedłużający koniec
„rzeczy. (podpisano) dnia 28 maja r. 1820 Kaj-
„tan Obuchowicz podkomorzy Ptu Sluckiego, Al-
„bert Mierzejewski, Sędzia pokoju w Wydziale
„Królestwa polskiego; Kazimierz Czyż Sędzia Ziem.
„Slucki“ Gdy stosownie do powyższego zgo-
dzenia się i zezwolenia obecnych wierzycieli, na
dzień 1 julii roku terazniejszego, czyli po raz osta-
tni, poważam się Was Szanowni Wierzyciele moi,
JJOO. JWW. i WW., utrudniać i nayspokorniej
prosić, abyście raczyli zjechać wszyscy do miasta
Klecka; gdzie wykażę w jasnych dowodach, stan
mojej fortuny, podług systemy prokuratoryi mas-
sy JO. Xiążniczki Stefani Radziwiłłowny; wedle
którego waloru, jest oncy zł. 16,754,268, groszy 18;
przez komitet wierzycieli ułożone kwestye, zmniejs-
szają one 2 miliony 175 tysięcy, 19 zł. i gro. 26,
dlugu tabellą zajętego z policzeniem procentu do
roku 1821 i włączenia pozostaw, w części opłaconych
przez possessorow, jest 8 milionów zł. pol. Dziś bez
sprzecznie wykazuje się massa fortuny znacznie
wyższą, nad jej ciężary; dziś jest widzialne bez-
pieczeństwo wierzycieli. Teraz łaskawe wierzycie-
li weyranie i ściśle w stan mey fortuny, oświad-
czenia się niektórych kończenia ze mną, rokują
dla mnie nadzieję, że wynaleźć można będzie jakiś
środek, który mnie i wierzycieli zbliży do ukończe-
nia przedsięwziętych układow. Potrzeba tylko ze-
brania się wszystkich na dzień powyżey wymienio-
ny i wskazane miejsce, potrzeba mówię weyranie
ściślejszego w to, ażeby w tych układach krzy-
wda dla jedney i drugiej strony nie była przezna-
czoną. Lecz czegoż nie można uczynić z ludźmi
mającymi światło? Czemuż niemożna spostrzedz
wszystkiego w rzeczach odkrytych? Czegoż nie mo-
żna zrobić, gdzie rzetelność i charakter obu stro-
nom przewodniczą? Czemuż mówię zbliżenie się
już jakiegokolwiek obu stron, nie może dać pokoju
w tym interesie, który ukończony przez układy i
własny sąd każdego, zrobi chlubę niemałej liczbie
obywaleli i stanie się wartym wspomnienia w nay-
poźniejsze czasy przykładem? ja z mey strony
głośno i przed całą publicznością oświadczam się:
że wynalezionemi środkami z obopólnymi w dniu
1 julii na zjeździe w Klecku, kończę przez układ
ze wszystkimi lub z częścią, która mając ode mnie
wymiar należney sprawiedliwości w uiszczeniu się,

podą propozycje łatwe do uskutecznienia bez mey krzywdy a z pozostałemi i niechcącemi kończyć, pódę tą drogą, od której uchylić się wszelkiemi staraniami usiłowałem, i tą, przez jaką bezsprzecznie ukończyć będę mógł interes całkowity; zawsze z mym usprawiedliwieniem i wewnętrzną spokojnością. Datt roku 1820 mca junii 3 d. Ludwik Xiążę Radziwiłł.

Roku 1820 mca junii 9 dnia przed Aktami Ziem. Ptu Wileńskiego stawając osobiście WJPan Ignacy Stankiewicz niniejsze oświadczenie do Akt podał.

Przyjąłem Jan Zienkiewicz Wileń. Ziem. Reg.

Takowe oświadczenie wolno drukować Józef Xiążę Giedroyc Sędzia Ziem. Wileń.

2. Sąd Grodzki Pttu Szawel. skutkiem swej rezolucyi na dniu 7 teraźn. mca junii nastaley, uważył być potrzebnym do Gazety Kur. Lit. przestać dla trzykrotnego zadawizowania, iż był offycyalista JO. Xiącia Zubową, Maksymilian Robert Zienkiewicz dnia 6 omienionego mca maja przez wystrzał z pistoletu odjął sobie życie, i pozostałość swoją w wiedzy tego sądu będącą, tak sprzęty, pojazdy, konie i pieniądze JP. Polonez w Jurborgu mieszkającemu, a zaś garderobę i bieliznę słudze swemu Stanisławowi Markiewiczowi zapisał. Jakowa dyspozycja nie będzie wprzód doprowadzona do exekucyi, aż chyba po nowym roku czyli: po dniu 1 januar. następującego 1821 roku. ponieważ do takowego terminu przez niniejszą trzykrotną awizacyą wzywają się wszyscy prawni pretensorowie zeszłego Zienkowicza, lub z blizkich krewnych, którzyby dowiedli, że tenże nieboszczyk dzieląc się z rodzeństwem sukcesywnym majątkiem wziął pewne quantum pieniędzy, lub majątku, którym po zaaprobowaniu przez sąd Gl. Lit. Wileń, 1go Depart. zwróconym z funduszu nieboszczyka Zienkowicza zostanie, a zaś po upłynieniu powyżey wzmienionego terminu, kiedy nikt z prawnymi dowodami w Sądzie Grodz. Szawel. jawnie się niebędzie, wówczas dyspozycja nieboszczyka przywiedziona do exekucyi zostanie. Dat 1820 roku julii 9 dnia Szawle.

Sędzia Tomasz Adamowicz. Benedykt Jaroszkiewicz Sędzia Grodz., Pisarz Wacław Kownacki. Regent Grodz. Szawel. Antoni Montwillo.

2 Sąd Taxatorsko-Exdyw. za Remissą Sądu Gl. Mińskiego Cywilnego Depart. w dacie roku 1814 7bra 4 dnia zaszła na rozdział majątku Mniszan z attynencyami w Gubernii Mińskiej w tymże powiecie sytuowanego, i dalszych funduszu sumownych zeszłego Antoniego Bohdanowicza naznaczony, w dniu 26 miesiąca apryla bieżącego roku do pomienionego majątku przybywszy, gdy po wysłuchaniu wielu stron produktow widzi się być zbliżonym do weyścia w namowę i rozszkolenia ostatecznie całkowitey rozprawy, aby niewiadomieniem żadna strona stosująca pretensyą do masy kredalney, również przez zapozwy do odpowiedzi powołana dla pomnożenia teyże masy niewymawiała się, niniejszą awizacyą przez Gazetę Kur. Lit. ogłosić postanowił i że niejawnie się nayrychley do tego Sądu strony, jedne prawney ammissyi ulegną, drugie in contumaciam sądzone zostaną, obwieszcza. Roku 1820 mca maja 28 dnia.

Ignacy Bucewicz Podśdek Z. P. M. Exd. Wiktor Jabłoński Podśdek Słucki Exdyw. Ferdynand Dworzecki Podśd. Ziem. Wil. Exdyw.

Od dnia 1 następującego miesiąca lipca, odnawia się prenumera-ta półroczna i kwartałowa na gazetę Kuryera Litewskiego. Kosztuje półroczna z pocztą rubli sr. 7; bez pocztą półroczna rubli 4 kop. 50, kwartałowa rub. 2 kop. 25.

Ostrzeżenie względem laku z napisem.

Do Polaków lak Polski.

Aż dotąd sprawy państwa, serc czułych sekreta, Strzeż! w listach cudzoziemiec Anglik. lub Weneta; Zwierzyć się Polakowi szlachetność wam radzi, Wszak kto kraju nie zdradzał, sekretu nie zdradzi.

W. Janowski w Wilnie.

Ponieważ, powyższy napis nie pierwszy zacząłem na laku fabryki moiey dawać, aż po przekonaniu się od kupujących, iż żadney nagany dać niemoga, i że się różni doskonałością od innych, ażeby nie nadużywał ufności w napisach kładzoney. Lecz dziś; iak sam dostrzegłem tego, że Zyd robiący lak również i biorące od jego w kommiss do przedaży, wcale są przeciwnego zdania; gdyż dając na laku swoim powyższy napis, uwodzą, tylko powierzchownością publiczność, i mnie narażają na cierpienie wymówek, od kupujących przez faktorow lub nie świadomych sług, gdzie się takowy lak przedaży, a zatym ostrzegam, iż lak ten nie gdzie indziej robi się i przedaży jak tylko w jednym sklepie JP. Jana Kamińskiego na ulicy Wielkiej w pałacu JW. Jenerala Paca pod N. 200 w Wilnie.

Walenty Janowski.

3 Excerpt oświadczenia z protokołu Potocz-nego Sądu Gl. Wileń. 2go Depart. w dacie niżej wyrażoney zapisanego pod pieczęcią tegoż Sądu junii 4 dnia 1820 wydan.

Roku 1820 junii 2 dnia. Na Sądzie Gl. Wileń. 2go Depart. stawając osobiście adwokat tegoż Sądu Pluszczewski oświadczenie poniższe na herbowym papierze pisane zaniósł i one do wpisania w protokół podał jakowe tak się wyraża: oświadczenie w imieniu byłego pisarza Ziem. Ptu Szawel. W. Michała Gorskiego czyni się w rzeczy następney: dowiadując się W. Michał Gorski ze JW. Stefana Grużewskiego chorąży Szawelski, dziedzic dóbr Zelwow w pcie Szawel. leżących, dla ukończenia sporow granicznych między temi dobrami a przylegającemi do nich własnościami WW. Karola Krzentowskiego i Józefa Rybskiego Sędziow Gran Szawel., opisał się z temi osobami na kompromiss, któremu wszystkie różnice ziemne do ostatecznego rozsądzenia oddał, gdy jako tradycyny possesor wiosek JW. Grużewskiego pod Sąd tego kompromissu oddanych, do opisu na kompromiss niewyżywany i nienależący; słuszną ma obawę; ażeby te opisy niebyły na szkodę jego utworzone, oświadcza się zatem i osoby interessowane ostrzega, że dekret Sądu kompromissarskiego, jeżeliby ten uszczuplał obszary lub wygody wiosek w tradycynney possesyi oświadczałającego się zostających, za czynność urzędową i obowiązującą uważać niebędzie, lecz owszem w przyzwoitym miejscu burzyć go niezaniebda. U tego oświadczenia podpis następny, w imieniu aktora za prozbą z wyrażonego polecenia i jako plenipotent podpisuję się Maciej Pluszczewski adw. Sądu Gl 2go Depart. Wileń.

Zgodno z protokulem potocznym świadczy Sekretarz Dobrzański.

To oświadczenie jako w Sądzie przyjęte, może być i w gazecie pomieszczone Sekretarz Dobrzański.

2. Wyjeżdża za granicę do Saxonii Wileński mieszczanin Nefel Leybowicz Gruszeko na miesiąc 11.